

Rozpatrzenie skargi grupy mieszkańców Koronowa dotyczącej Burmistrza Koronowa w sprawie działalności firmy „Wimar” – sprawozdanie z przebiegu posiedzenia w dniu 23.06.2008 r.

Przewodniczący Marszelski odczytał odpowiedź Burmistrza na zapytania z poprzedniego posiedzenia dotyczące częściowego lub całkowitego zamknięcia drogi.

Pani Sekretarz poinformowała, że z rozmowy przeprowadzonej na ten temat w Starostwie Powiatowym wynika, iż dla osiedla musiałyby być zlecony plan organizacji komunikacyjnej.

Pan Burmistrz: wnioski o plan organizacyjny będziemy składali tam, gdzie osiedle jest zakończone.

Pan Bonin: z pisma wynika, że ruch można częściowo ograniczyć.

Pan Burmistrz: zapis ust.2 określa warunki, kiedy jest to możliwe. Niestety tutaj nie jest możliwe ani całkowite, ani częściowe zamknięcie drogi.

Następnie Burmistrz przedstawił listę obecności pracowników urzędu, o którą Komisja prosiła oraz pismo dotyczące oględzin terenu przez Panią Musiał. Wyjaśnił, że wydelegował Panią Musiał, bo uważał, że jest najbardziej zorientowana, a gdy decyzje były wydawane on swojej funkcji jeszcze nie pełnił.

Pan Marszelski: czy Burmistrz Rożek, zgodnie z obietnicą, wystąpił do KRS o wypis dotyczący firmy Wimar.

Pan Burmistrz: nic na ten temat nie wiem.

Pani Sekretarz Sosnowska przyniosła odpis z KRS, a przewodniczący Marszelski zapoznał z nim zebranych.

Pani Kępa: zarejestrowanie działalności w sądzie oznacza, że firma może chcieć ją wykonywać, ale musi również mieć zgodę na wykonywanie tej działalności na danym terenie.

Pan Marszelski: gdy rejestruje się firmę, to z reguły wypisuje się więcej, natomiast co i na jakich zasadach się robi określają już odrębne przepisy.

Pan Rożek obiecał, że gmina dokona prawdziwej wizji lokalnej terenu osiedla i firmy Wimar.

Pan Burmistrz: byłem z zastępcą, ale nie powoływałem komisji, gdyż uważałem, że na tym etapie nie jest to konieczne. Prosiłem natomiast, aby ktoś był na spotkaniu, co potwierdzono.

Pani Kępa: jakiego rodzaju działki były na ulicy Pochmurnej?

Pani Musiał: najpierw były jednorodzinne z usługami, później jednorodzinne z rzemiosłem.

Przewodniczący Marszelski: proszę o przedstawienie protokołu ze spotkania mieszkańców z Burmistrzem, które odbyło się w dniu 28.05.2007r.

Przedstawiciele Urzędu Gminy: nie mamy, nie wiedzieliśmy.

Przewodniczący: na poprzednim posiedzeniu, na którym obecna była również Pani Musiał i Pan Rożek ustaliliśmy, że ten protokół zostanie dostarczony. Zostaliśmy wówczas poinformowani, że spotkanie protokołowała pani Pilat.

Pani Pilat: tak, protokół jest i zostanie Komisji przekazany.

Przewodniczący Marszelski: mieszkańcy pytali wtedy, czy firma posiada zezwolenia na prowadzenie działalności w takim zakresie, a Pan Burmistrz potwierdził, że tak bo je widział.

Pan Burmistrz: tak widziałem wyciągi z KRS, ale nie mogłem ich pokazać, bo nie mam u siebie takich dokumentów zarejestrowanych.

Pan Haraszkiwicz: wielokrotnie pytałem, czy Pan Nowogórski posiada zezwolenie na działalność w tak szerokim zakresie, a do tej pory tego nie widzieliśmy.

Pan Marszelski: czy Pan Burmistrz widział inne dokumenty?

Pan Burmistrz: u nas innych nie ma, więc innych nie widziałem.

Przewodniczący Marszelski: widzę rozbieżności co do postawienia znaków. Mówił Pan Burmistrz, że jest hipotetyczna możliwość postawienia znaku D40.

Pan Burmistrz: od spotkania z mieszkańcami upłynął już jakiś czas i obecnie stan mojej wiedzy jest szerszy. Wówczas powiedziałem to, co mi wtedy było wiadomo, że znak D40 można ustawić, ale powiedziałem również, że ograniczyć do 3,5 tony nie można.

Przewodniczący Marszelski: odnośnie znaku D40, czy w maju 2007 mieszkańcy wyraziliby na niego zgodę, czy byliście Państwo za?

Pan Burmistrz: chcę powiedzieć, że w momencie, gdy postawiłem kwestię znaku D40 i przedstawiłem jakie są obostrzenia w tym zakresie, to opinia mieszkańców była negatywna.

Pani Kępa: do jakich rozmiarów firma Wimar może rozwijać swoją działalność?

Pan Burmistrz: nie wiem.

Pan Haraszkiwicz: czy to znaczy, że może nas zniszczyć i zatruć pyłem cementowym?

Przewodniczący Marszelski: Burmistrz nie jest cudotwórcą.

Kwestie emisji i immisji są uregulowane w prawie ochrony środowiska. Do końca II kwartału miała być kontrola z WIOŚ.

Pan Haraszkiwicz: gdy była komisja, wtedy w firmie panowała idealna cisza, po prostu Jezioro Bodeńskie, ta kontrola to farsa. Jest nam żal, że przez ten rok Burmistrz nie powołał komisji, aby zajęła się sprawą. Policja również nie reaguje na nasze wezwania. Dlaczego człowiek człowiekowi zgotował taki los?

Pani Kępa: była komisja, ale nie jestem pewna czy z ochrony środowiska, około godz. 10 rozłożyli sprzęt, robili badania – trwało to może z 20 min.

Pan Haraszkiwicz: dlaczego uprawiany jest kult jednostki, a my jesteśmy nikim? Nie wiem też, czy Pan Nowogórski prowadzi rejestr szkodliwej działalności.

Przewodniczący Marszelski: z tego co wiem to był WIOŚ; sądzę, że istnieje możliwość ściągnięcia protokołu i zaleceń pokontrolnych.

Najpoważniejszą kwestią jest obecnie węzeł betoniarski, jest to też rodzaj instalacji. Mówi się tutaj o uciążliwości w granicach działki, czy to ogranicza Burmistrza? Nie, ale musi jednak reagować na Państwa sygnały. Obowiązkiem właściciela jest natomiast zadbanie, o wszystkie stosowne pozwolenia i atesty.

Pani Kępa: czy wyroby betonowe muszą mieć atest higieniczny?

Pani Musiał: gro materiałów musi mieć atest, obowiązek jego posiadania leży w gestii producenta.

Pan Haraszkiwicz: dlaczego łamane jest prawo w zakresie dojazdu do firmy Wimar – jest zapisany dojazd od ulicy Nadrzecznej, a pojazdy cały czas poruszają się ulicą Pochmurną i ulicą Pogodną.

Przewodniczący Marszelski: Komisja przyjęła do wiadomości, że w decyzji o warunkach zabudowy musi być określony dostęp do drogi publicznej.

Pan Burmistrz: chcę się odnieść do poruszanych kwestii:

- dlaczego nie powołano komisji? – Gmina nie jest władna do rozstrzygania sporów międzysąsiedzkich.

- wystąpiliśmy do Starostwa i zwróciliśmy się o ustalenie, czy firma stwarza zagrożenie dla środowiska.

- wiem, że jest to dla Państwa uciążliwe, Gmina nie ma jednak możliwości, aby zakazać jakiejś firmie działalności.

- nie mogę się odnieść do tego czy popełnione zostało przestępstwo, bo nie ja jestem organem do tego powołanym, dlatego też na najbliższe spotkanie z mieszkańcami poprosiłem przedstawicieli Policji.

- zwróciliśmy się do WIOŚ, ale do tej pory nie dostaliśmy odpowiedzi.

Pan Makowski: w decyzji z 21 sierpnia 2006 r. Gmina nie wskazała innego dojazdu do firmy Wimar.

Pani Musiał: decyzja dotyczy tylko budynku administracyjnego. Burmistrz ustalił warunki zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie obiektu administracyjnego na działkach 1126/7, 1125/2, zgodnie ze złożonym wnioskiem w granicach określonych w załączniku graficznym w skali 1:1000. Zostało określone tak jak we wniosku, bo na tym etapie Burmistrz nie wie w którym miejscu inwestor chce budować. W związku z tym, jeżeli wnioskodawca wnioskuje na 2 działki nie mamy podstaw odmówić – wydajemy, określamy nieprzekraczalne linie zabudowy i w załączniku nr 3, określa zgodnie z analizą terenu. Określił nieprzekraczalną linię zabudowy, określił dostęp do działki od strony ulicy Nadrzecznej i dla tego budynku wskazał taki dojazd. Natomiast pominął, że jest również istniejący wjazd od strony ulicy Pochmurnej.

Pani Kępa: dla mnie to jest jednoznaczne, że dojazd jest od ulicy Nadrzecznej.

Pani Musiał: istotne jest, że załącznik określa jak wygląda dostęp do działki. Decyzja dotyczy tylko i wyłącznie budynku administracyjnego.

Pani Kępa: powinna to być działalność usługowo-handlowa, a tak nie jest.

Pani Musiał: na tym etapie urbanista określa istnienie zakładu, bo budynek nie jest obiektem, który wymaga jakiejś analizy

Pan Haraszkwicz: co to za urbanista, który robi coś, a się nie pyta osób trzecich.

Mam pytanie czy taka firma, która tak ekspansywnie się rozwija na naszym osiedlu ma prawo bytu. Ja nie obwiniam tego człowieka, że tak tę firmę rozwinął, ale on zniszczył nam osiedle. My żyjemy tutaj na cementowni. Wystarczy być człowiekiem - wyjść i zobaczyć co się dzieje, że my chodzimy w cemencie. Dlatego dla mnie to jest bardzo prosta sprawa, wystarczy powołać komisję, a ta ma prawo wstrzymać ruch na naszym osiedlu. Starosta wyraźnie mówi, komisja ma prawo wszystko zrobić, a wtedy my możemy się odwołać, a tak gdzie mamy się odwołać. To znaczy musi być werdykt, wtedy my możemy się odwołać, powiadomić prokuraturę i pójść do sądu.

Pan Burmistrz: jeżeli można, urząd nie ma takich uprawnień, aby zakazać firmie prowadzenia działalności.

Pan Haraszkwicz: ale komisja ma prawo.

Pani Siekierska: jaka komisja?

Pan Haraszkwicz: komisja, którą powoła rada miasta czy Burmistrz. Starosta wyraźnie to mówi co może rada miasta, co może gmina. Decyduje o wszystkim, jeżeli jest zagrożenie bezpieczeństwa, a jest, to może

Pan Burmistrz: występowaliśmy zgodnie z prawem do wszystkich organów

Pan Marszelski: z całym szacunkiem do Państwa, to my będziemy rozstrzygali co Burmistrz mógł zrobić obiektywnie i co zrobił. A domyślam się tylko, że Rada Gminy może w pewnych sytuacjach zakazać używania maszyn i urządzeń wywołujących hałas.

Pan Haraszkwicz: chodzi tu między innymi o hałas powodowany przez Kamazy, ale również spaliny są rakotwórcze. Dla mnie to jest prosta sprawa, to jest kolejna bomba ekologiczna. Wystarczy przyjść zobaczyć, jak uruchamiane są Kamazy, zebrać cement z tych dróg, przyjść do środka przejechać ręką po parapetach. Dziennikarka, gdy to zobaczyła, była zdziwiona jak my tu w ogóle żyjemy.

Pan Makowski: czy przyjedzie pani redaktor, czy Burmistrz ze swoimi pracownikami, to może jedynie stwierdzić, że tak jest. Mam jednak pytanie do pana Burmistrza - pierwsze pismo wpłynęło do was już 9 maja 2007 i w tym, piśmie są już poruszane kwestie dróg oraz emisji pyłu, hałasu i drgań, czy na to pismo Pan Burmistrz wystąpił do odpowiednich urzędów wyższej instancji, tzn. jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, o transport, o poruszanie się drogami - do Powiatowego Zespołu Komunikacji Drogowej; w sprawie emisji pyłów, hałasu i drgań do Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska. Bo pan Burmistrz miał mógł przecież już wtedy wystąpić do tych organów wiedząc, że mieszkańcy narzekają - mógł zwrócić się do tych dwóch instytucji.

Chodzi o pismo z 3 maja wówczas wiedział Pan, czego mieszkańcy żądają i czy zwrócił się pan do tych instytucji, które się tym powinny zająć - drogi to Powiat, emisja pyłów, hałasu i drgań do Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska.

Pan Burmistrz: w sprawie komunikacyjnej była tylko rozmowa, bo jak już wspominałem, był u nas Zespół Komunikacyjny na wizji w innej sprawie i uzyskałem informacje jak to wygląda; natomiast jeżeli chodzi o zasięg działania, to było pismo skierowane do Starostwa zgodnie z kompetencjami; natomiast czy od razu poszło do Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska nie wiem, sprawdzę to.

Pani Kępa: proszę Państwa, uwierzcie mi, dla mnie osoba, która prowadzi duże przedsiębiorstwo i zatrudnia dużo ludzi, przecież cieszyła by się uznaniem, ale przecież jednocześnie wprowadza tyle zła

Pan Makowski: ja rozumiem panią, ale uważam, że mieszkając tam widzieliście, że firma się rozwija.

Pani Kępa: a co ja miałam zrobić?

Dokupił pan Nowogórski kolejne samochody, przecież są w tej chwili dwa Kamazy jak one rozgrzewają się, to świata nie widać, jest jeden dym.

Pan Marszelski: dobrze, czy jeszcze coś chcecie państwo dodać?

Pani Kępa: chcemy, aby ruch odbywał się drugą stroną.

Pan Haraszkiwicz: mi wydaje się, że ten problem można bardzo łatwo rozwiązać, po prostu gmina i radni muszą się wypowiedzieć czy są za ekspansją firmy WIMAR na naszym osiedlu, czy za mieszkańcami. Niech się wypowiedzą ja się z ich zdaniem kłócić nie będę, najwyżej będę musiał sprzedać dom.

Pan Makowski: jeżeli przedstawi pan, wyniki badań, że firma jest szkodliwa, to będziemy mogli wyrazić swoje zdanie. My jako radni nie możemy powiedzieć, że wstrzymujemy komuś działalność

Pan Marszelski: takiej uchwały podjąć nie możemy, jednak pewne możliwości wystąpienia do ochrony środowiska gmina posiada

Pan Makowski: możemy wystąpić do pana Burmistrza o przekazanie gdzieś na poboczu Koronowa terenów gminnych nieodpłatnie panu Nowogórkowskiemu, by się przeniósł.

Pan Haraszkiwicz: nie wiem po co jest ta strefa ekonomiczna w Koronowie

Pan Burmistrz: nie powstaje z tego względu, że czekamy na opinię, bowiem w sprawie ziemi trzeciej klasy musi się wypowiedzieć Ministerstwo, a w sprawie czwartej klasy Urząd Marszałkowski, dopóki tego nie uzyskamy nie możemy prowadzić dalszego postępowania, a to niestety wymaga czasu.

Pan Haraszkiwicz: a my umieramy.

Pani Kępa: jestem na 100% pewna, że gdybym wiedziała w 2006r. kiedy byłam stroną przy warunkach zabudowy, kiedy miałam głos nie zgodziłabym się, ale niestety zabrano nam to i bez naszej wiedzy - dla mnie jest to przestępstwo. Bez naszej wiedzy postawiono inny obiekt niż były do tej pory, bo były domki jednorodzinne. Nie zapytano i dzisiaj mamy skutki tego wszystkiego. Na pewno bronilibyśmy się, nie zgodziliby się sąsiedzi, ale przede wszystkim my.

Pan Burmistrz: najprościej mogę odpowiedzieć tak: mnie wtedy nie było, nie ja wydawałem decyzje i trudno mi się to tego odnieść, mogę jedynie państwa przeprosić. Natomiast stało się tak, jak się stało, decyzja została wydana,

ja w związku z tym, że mogłem aczkolwiek nie musiałem (bo mogłem utrzymać), wznowiłem postępowanie. Jaki będzie wynik nie wiem, mogę tylko powiedzieć, że na każdym etapie staramy się wykazać dobrą wolę. Pan Andrzej twierdzi, że złą, a ja że dobrą – chciałem być mediatorem - pośredniczyć pomiędzy jedną osobą, a drugą. Wydano decyzję, a Starostwo utrzymało ją w mocy i wydano stosowną decyzję na budowę. Trudno jest mi wypowiadać się na ten temat, nie chcę być odebrany, że ja zganiam na mojego poprzednika. Aczkolwiek chcę zaakcentować, że w tym czasie nie byłem, nie wiem jaką podjąłbym decyzję.

Pan Harszkiewicz: to proszę oddać sprawę do prokuratora, były popełnione tak karygodne błędy przez poprzedników pana Michalaka i pana Kołodziejczyka, że proszę oddać sprawę do prokuratury. My o to prosimy.

Pan Burmistrz: jeżeli będzie taka sytuacja, że to postępowanie zakończy się w jedną bądź drugą stronę, to będą odpowiednie wnioski. Jeżeli w tych wnioskach będzie, że popełniono nadużycia, błędy i będzie wniosek o skierowanie, to ja taki wniosek skieruję. Proszę nie dzielić skóry na niedźwiedziu, bo nie wiemy jaki będzie wniosek, a do tego rozstrzygnięcia nie jestem powołany ja ani pan, ani nikt inny tutaj, tylko odpowiednie organy. Dlatego na tym etapie prosiłbym, aby nie rzucać oskarżeń, bo nie mamy tutaj pewności. Ja ze swej strony naprawdę chciałem dokonać jakiegoś rozstrzygnięcia, że skoro jest wiadomo, że są jakieś wątpliwości i pojawiła się taka sytuacja, wznowiliśmy postępowanie.

Pani Kępa: wystąpiliśmy również z pismem na ręce rady i Burmistrza do przestrzegania naszych praw i po 21 dniach wystąpiliśmy do sądu przeciwko firmie WIMAR. Jeżeli jako urząd – gospodarz terenu nie pomożecie nam, to wystąpimy do sądu również przeciwko gminie.

Pan Marszelski: czy na tym etapie możemy zakończyć? Czy ktoś chciałby jeszcze wnieść coś merytorycznego?

Pani Kępa: mam jeszcze uwagę - przykro nam jest, jeżeli Pani Musiał mówi nam, że pan inspektor nadzoru stwierdził, że z gminy nie musi nikogo być. Jeżeli przy nas dzwonił i dziwił się, że nikogo nie ma i prosił, aby ktoś na spotkanie przybył. Nie wierzę w to, że było inaczej, skoro my tę rozmowę słyszeliśmy.

Pan Marszelski: czy to już wszystko? Jeżeli tak to na tym dzisiejsze spotkanie kończymy, zapraszam wszystkich na spotkanie firmy Wimar, Burmistrza oraz mieszkańców w dniu jutrzejszym. Oczekujemy od pana Burmistrza na ściąganie protokołu pokontrolnego. z WIOŚ.

Pan Burmistrz: zorientuję się, być może już w Starostwie jest. Wystąpię do pana dyrektora Michalaka i poprosimy o kopię.

Pan Marszelski: dlaczego Gmina nie mogła wystąpić do WIOŚ. Ja sam często bezpośrednio występowałem do WIOŚ, tam nie ma jakiegoś toku instancyjnego. Wiem, że o ile jest jakieś naruszenie zasad ochrony środowiska, to gmina ma prawo bezpośrednio do WIOŚ występować. Ten pośrednik w postaci Powiatu nie jest tutaj naprawdę potrzebny.

Pan Burmistrz: chodziło mi o to, że sprawę w tym zakresie prowadzi Starostwo.

Pan Marszelski: w przeważającym zakresie z racji kompetencji, rozumiem?

Pan Burmistrz: tylko o tym rozmawiamy, ja nie mam po prostu do prowadzenia tej sprawy kompetencji, a że jest to sprawa wielowątkowa, dlatego jest prowadzona przez Starostwo, a my dostaniemy do informacji. Rozmawiałem wstępnie z panią Dufką, podobno nie ma tam jakichś większych przekroczeń, ale podobno jakieś są.

Pani Haraszkiwicz: mam pytanie, komisja zdrowia w sprawie ograniczenia przetargu wnioskuje w kwietniu tego roku?

Pan Burmistrz: tak, bo takie były uzgodnienia na tym spotkaniu, że przesunięcie na tamtą działkę za Projprzemem jest jakimś rozwiązaniem. Z pewnością nie załatwiłoby zupełnie sprawy, ale byłoby to przesunięcie najbardziej uciążliwej działalności, tj. betoniarni około 100m dalej. Były takie uzgodnienia z państwem i stąd z taką propozycją wyszliśmy. Wystąpiliśmy do Rady, nawet były ponaglenia. Był też wniosek aby przetarg ograniczyć, aby działkę na pewno kupiła firma WIMAR. Jednak ja nie zdecydowałem się przetargu ograniczyć, gdyż nie chciałem być posądzony o korupcję, o co jednak zostałem posądzony jak wynika z pisma państwa Kamińskich.

Pani Kępa przytoczyła fragment pisma państwa Kamińskich i stwierdziła, że jej zdaniem to nie są pomówienia.

Pan Marszelski: aby uporządkować wnioski, prosiłbym panie Burmistrzu:

- aby protokół pokontrolny z WIOŚ trafił do komisji od razu, gdy uda się Panu go ściągnąć.

- na piśmie prosiłbym też o wyjaśnienie jaka jest podstawa prawna, że to nie Gmina, tylko Powiat wystąpił do WIOŚ o przeprowadzenie kontroli.

Pan Burmistrz: chodziło o postępowanie wielowątkowe, dlatego Starostwo wystąpiło w tej sprawie. Bezcelowe wydawało mi się występowanie w tej samej sprawie ze strony Gminy.

Pan Marszelski: proszę zatem w odpowiedzi powołać się na pismo ze Starostwa i przedstawić jego kopię. Tak, aby wykazać jakiś ciąg działań.

Pan Haraszkiwicz: jest tutaj kolejny znak przestępstwa, bo Starostwo stwierdziło, że firma WIMAR nigdy nie robiła żadnych pomiarów, a jeżeli ma pozwolenia, to powinna prowadzić rejestr, to powinno to być przechowywane przez 40 lat jakie pomiary były robione, że człowiek, który zachoruje, między innymi pracownik, mógł wnioskować o odszkodowanie. Jeżeli WIMAR nie będzie istniał, to firma musi oddać te dokumenty do Sanepidu i Ochrony Środowiska, a wówczas człowiek, który wdycha kilogramy cementu będzie mógł pójść do sądu i ubiegać się o odszkodowanie. Firma WIMAR nie prowadzi rejestru i nigdy nie robiła badań. Firma WIMAR nigdy nie występowała do Ochrony Środowiska o pomiar, o żadne pomiary.

Pan Marszelski : w granicach tygodnia - 10 dni, przewiduję kolejne spotkanie, na którym będziemy chcieli podjąć wyczerpującą opinię w tej sprawie. Obecność Państwa nie jest konieczna, ale o posiedzeniu zawiadomimy.

Jeżeli będziecie Państwo chcieli coś wnieść do sprawy, to bardzo proszę złożyć to na piśmie.

Pan Makowski: dlaczego pan Burmistrz, skoro podjął informację 9 maja 2007r. nie wystąpił do WIOŚ, przecież Starostwo zostało poinformowane w marcu 2008r.. Miał Pan przecież blisko rok czasu, aby wystąpić.

Mam jeszcze pytanie dotyczące odpowiedzi na pismo w sprawie zarwanej kanalizacji.

Pan Marszelski: rzeczywiście, była o tym mowa na poprzednim posiedzeniu. Chodziło o wycenę

Pani Musiał: tak była odpowiedź ze strony ZGKiM, że była zarwana jedna ze studzienek i zostało to naprawione.

Pan Makowski: prosiłbym o kserokopię tego pisma.

Pani Musiał: tak przekażę.

Pan Burmistrz: chciałbym się odnieść do tego, dlaczego tak długo to trwało, bowiem sprawa dotyczyła między innymi uzgodnienia, że przygotujemy do sprzedaży tę działkę za Projprzemem. Procedura przyjęcia stosownej uchwały została rozpoczęta w styczniu bądź lutym 2008r. To miało załagodzić konflikt. Zdaję sobie sprawę, że to w pełni nie zadowoli mieszkańców, ale w jakiś sposób połowicznie miało sprawę rozwiązać. Mówiliśmy o tym, że gdyby miała powstać nowa betoniarnia, to musi spełniać ona określone wymogi prawa unijnego. Proces ten toczył się przez kilka miesięcy, później sprawa nabrała innego toku. Odmyśliliście się Państwo i podjęliście decyzję, aby działki jednak nie sprzedawać.

Pan Marszelski: przyjęliśmy do wiadomości Państwa wyjaśnienia.

Pan Haraszkiewicz: uważam, że Pan Nowogórski nie ma wizji i nie wie co dalej w tej sprawie robić. Jak można w środku osiedla budować betoniarnię

Pan Marszelski: z całym szacunkiem, ale o tym już była mowa.

Pan Haraszkiewicz: ale ja tego nie rozumiem, jak można w środku osiedla robić betoniarnię, rozwijać taką działalność w tak szerokim zakresie?

Pan Marszelski: uważam, że to co było w tej sprawie do powiedzenia już powiedzieliśmy i uznaję ten punkt za zamknięty.